

Irahow

P. J. Biblioteka Uniwersyt.

DNIAK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu „ „ 4.50
na prowincji „ „ 4.50
za granicą „ „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszyna prowincjonalnych dworcach
24 gr.Redakcja i Administracja:
Lwów, Sykstuska 21.Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji. Turcja domaga się miejsca w Lidze Nar.

Otwarcie Zgromadzenia Ligi Narodów.

Przemówienie Benesa. — Turcja domaga się przyjęcia do Ligi Nar.

GENEWA, 6. września. Dziś o godz. 11 przedpołudniem odbyło się otwarcie VII sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w obecności delegatów wszystkich części świata. Otwarcia dokonał minister Benesz wygłaszając dłuższe przemówienie. Minister Benesz zobrazował na wstępie dzieła Ligi Narodów dokonane od czasu ostatniej zwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów, a zwłaszcza od sesji marcowej. Z kolei minister wskazał na wielkie znaczenie układu lokarneskiego dla stworzenia pokojowych stosunków w Europie. Obecnie — zaznaczył Benesz — nie stoi na drodze do przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, dzięki czemu uczyni się zdecydowany krok w kierunku rozpowszechnienia Ligi. Przez reorganizację Rady Ligi Narodów uda się wciągnąć nowe państwa do cennej współpracy w Radzie. W końcu minister Benesz dał wyraz nadziei, że te państwa, które wycofały się z Ligi Narodów oświadczą swą gotowość podjęcia na nowo czynnej współpracy z Ligą Narodów.

Po przemówieniu Benesa, Zgromadzenie

mianowało komisję do zbadania pełnomocnictw, której skład, w myśl wniosku delegata Motly jest następujący: Mołowa, Bułgaria; Wang, Chiny; Agucro Bethan Curt, Kuba; Laidoner, Estonia; Barthlemy, Francja; Maharadża Capurthala, Indje; hr. Longare, Włochy; hr. Lehman, Liberja. — Dalszy ciąg obrad o godz. 16.30.

Minister spraw zagranicznych Jugosławji Ninčević zostanie na popołudniowym posiedzeniu wybrany przewodniczącym posiedzenia.

PARYŻ, 6. września. (Pat.) Genewski korespondent „Tempsa“ donosi, że Turcja wyraziła w drodze dyplomatycznej żądanie wstąpienia do Ligi Narodów. W prośbie wyśtosowanej do rządów poszczególnych państw rząd angielski stwierdza między innymi, że Turcja zamierza reprezentować w Radzie Ligi Narodów nietylko swe własne interesy, lecz również interesy niereprezentowanych w Radzie państw azjatyckich. Domaga się zatem zarezerwowania dla niej niestałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

14. b. m. nastąpią obrady z Związkiem „Spół. Spoż. „Spolem“ a 15. b. m. z przedstawicielami cechu piekarzy żydowskich co do przymusowego wprowadzenia urządzeń higienicznych w piekarniach żydowskich.

Kiedy nastąpi poprawa płac funkcyjnarjuszy państw.

WARSZAWA, 6-go września. (Tel. wł.). Podobno w sferach rządowych rozważana jest sprawa poprawy bytu urzędników i funkcyjnarjuszy państwowych w związku z przygotowaniem preliminarza budżetowego na 4-ty kwart. 26 r. i na r. 1927. Dotąd jednak rząd nie powziął żadnej decyzji. Nie jest więc pewnym, czy nastąpi podwyższenie poborów, czy też funkcyjnarjusze otrzymają specjalną zapomogę wobec zbliżającej się zimy.

Zwycięstwo P. P. S. i Zw. Zaw. przy wyborach do Kasy Chor. w Sochaczewie.

WARSZAWA, 6-go września. (Tel. wł.). Dziś odbyły się wybory do Rady Kasy Chor. w Sochaczewie i dały następujący wynik: Lista Nr. 1 t. zw. demokratyczna a właściwie prawicowa - faszystowska otrzymała 7 mandatów, Nr. 2 (P. P. S. i Zw. Zaw.) 21 mandatów, Nr. 3. żydowskich rob. 2 mand. — Ogółem głosowało 63 proc. Wyniki pracodawców: lista Nr. 1 (żyd.) 5 mandatów, Nr. 2 (dem.) 5 mana., Nr. 3 (przemysłowcy) 7 mandatów.

PRZESUNIĘCIA NA WYŻSZYCH STANOWISKACH W ARMJI.

WARSZAWA, 6. 9. (AW). Jak donosi „Przełg. Wiecz.“ gen. Piskor, dotychczasowy Szef Sztabu ma przejść do Gen. Inspektoratu Armji. Na jego miejsce powołany ma być dowódca Korpusu toruńskiego gen. Berbecki. Pismo zapowiada szereg przesunięć na wyższych stanowiskach wojskowych.

CO SIĘ DZIEJE W CHINACH.

LONDYN, 6. 8. (Pat.). Według doniesień pism z Waszyngtonu, jedna z kanonierek amerykańskich trafiona została 4 granatami podczas walki w Chinach nad brzegiem rzeki Yang Tse.

SZANGHAJ, 6. 9. (Pat.). Gubernator Szanghaju odrzucił wszelkie propozycje zawarcia przymierza z wojskami kantońskimi.

ATAK POWSTAŃCÓW NA DAMASZEK.

PARYŻ, 6. 9. (AW). „New York Herald“ donosi z Kairo, że 500 powstańców syryjskich zaatakowało Damaszek. Powstańcom udało się wtargnąć do miasta, jednakowoż po dwugodzinnej walce musieli je opuścić, ponosząc znaczne straty.

Stan oblężenia w Hiszpanji.

Pogłoski o dymisji Primo de Rivery.

MADRYT, 6. września. (Pat.) Dziennik urzędowy ogłasza dekrety o wprowadzeniu w całej Hiszpanji stanu wyjątkowego i o zawieszeniu służbie wszystkich oficerów artylerji z wyjątkiem przebywających w Marokku. Oficerów tych zastąpią oficerowie rezerwy. Dziennik urzędowy ogłasza również komunikat o aresztowaniu szefa artylerji. Komunikat głosi dalej, że w innych rodzajach broni panuje dyscyplina i że zbuntowane jednostki jak np. w Barcelonie słopniowo zgłaszają posłuszeństwo. Dotychczas nie

otrzymano znikąd wiadomości o rozlewach krwi lub o gwałtach.

WIEDEN, 6. września. (Pat.) Pisma donoszą z Madrytu, że w kołach dobrze poinformowanych mówi się o bliskiej dymisji Primo de Rivery ze stanowiska prezesa rady ministrów. Różnica zdań pomiędzy nim a królem trwa nadal. To jest głównym powodem, dla którego król zamianował największego wroga Primo de Rivery generała Berengera szefem swego gabinetu wojskowego.

O aprowizację państwa.

Realizowanie wniosków min. spraw wewn.

WARSZAWA, 6-go września. (Tel. wł.). W ciągu najbliższego tygodnia odbędzie się cały szereg konferencji w sprawie uchwalonych przez ekonomiczny komitet Rady min. wniosków ministerstwa spraw wewn. dotyczących aprowizacji. W związku z budową elewatorów w różnych dzielnicach państwa odbędzie się konferencja delegatów

ministerstwa spraw wewn. z magistratem m. Warszawy. Omawiana będzie kwestja wydzierżawienia dotychczasowego elewatora wojskowego przy ul. Chłodnej.

10. b. m. odbędzie się konferencja delegatów ministerstwa spraw wewn., min. skarbu i banków państwowych, mających finansować akcję stworzenia rezerwy zbożowej.

Samobójstwa a rozwody.

Stała się znowu we Lwowie rzecz tragiczna. Dwoje ludzi kochających się poszło dobrowolnie w śmierć, nie mogąc się z sobą połączyć węzłem małżeńskim. Ona przykuta ślubem kościelnym do człowieka, chorego umysłowo, on wolny. Przed śmiercią, żegnając się z życiem, pozostawili list, który jest ciężkim oskarżeniem rzuconym w twarz pisanemu prawu.

„Nie mamy najmniejszej nadziei, abyśmy mogli żyć z sobą razem.“

Tak pisali i oboje położyli swe podpisy pod tym dokumentem wielkiej wagi.

Nie mieli najmniejszej nadziei. Jakież bowiem życie im się uśmiechało?

Ona miała dzielić stół i łóżko z człowiekiem obłąkanym, on mógł odejść ze złamanym sercem. Mieli jeszcze coś innego do wyboru. Mogli sobie urządzić „dzikie małżeństwo“, żyć, jak to się mówi, „na wiarę“. — Widocznie tak nie chcieli. Coś niewiadomo co, ciężką kłódą położyło się przed ich młodem życiem. Woleli więc umrzeć, bo tak, jak dotąd żyć w męce nie chcieli. Nie umieli stawiać czoła przeciwnościom byli słabsi, niż setki tysięcy innych.

Gdyby prawo było bardziej ludzkie, nie byłoby tragedji dwojga młodych ludzi. Ale prawo jest bezduszne, nie weźmie na swoje sumienie ich śmierci, bo prawo nie ma sumienia, nie ma duszy, jest martwą literą.

Na zjeździe katolickim protestowano — przeciw rozwodom. Histeryczne dewotki, — nierazdomo własny w piekło zamieniające w imię „świętości rodziny“, a obok nich księża żyjący w celibacie, którzy jak to się teraz mówi złośliwie a dowcipnie — zezwala na pewne... ulgi, najbardziej rozdziarali szaty za trwałością małżeństwa.

Śluby cywilne? Herezja! Grzech śmiertelny! Śluby cywilne godzą w kościół, w jego autorytet, a przede wszystkim rozluźniają instylucję małżeńską.

Czyż tak?

W „Czasie“ ks. L. L. stając w obronie ślubów katolickich posługuje się statystyką, która ma udowodnić, że wobec nie wielkiej ilości rozwodów, dokonanych w ostatnich latach w Warszawie i na terenie Wielkopolski, w Polsce niepotrzebne są śluby cywilne, które jak wiadomo umożliwiają rozwody. — Argumentem tym ks. L. L. pobija sam siebie. Ależ właśnie dzięki temu, że małżeństwo

związane ślubem cywilnym, oparte na niefalszowanej, „dobrej a nieprzymuszonej woli“ mogą każdej chwili się rozstać, właśnie dlatego związek ich jest trwały.

I jeszcze jedno. Jeżeli mimo ślubów cywilnych tak mały jest procent rozwodów, to jest to właśnie najlepszy argument za wprowadzeniem ślubów cywilnych!

W województwach pomorskiem i poznańskim, gdzie śluby cywilne są przymusowe, a które kler i klerykali gwałtem chcą liby znieść, statystyka małżeństw i rozwodów przedstawia się następująco:

Rok:	Małżeństw:	Rozwodów:
1920	32.773	1
1922	30.935	125
1923	26.587	188
1924	22.759	279
1925	19.428	216

Jak widzimy, nie można tu mówić o wielkiej ilości rozwodów.

Czyżby potęga kościoła ucierpiała, gdyby wprowadzono w całej Polsce śluby cywilne?

A właśnie o to chodzi. I dlatego lepiej, aby ludzie słabi coprawda, nie mając odwagi „życia na wiarę“ życia się pozbawiali, albo też, by do końca swego żywota żyli w bagnie kłamstwa i obludy i wzajemnego oszukiwania się, byle pod jednym dachem.

Jeżeli taka polityka kościoła jest „moralna“, to co jest naprawdę moralnością?

WIŚNIAK-CHERRY-BRANDY
KOSECKI
tylko
KOSECKI

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji.

Primo de Rivera domaga się stanu oblężenia.

MADRYT, 5. września. (Pat.) Ogłoszony został półurzędowy komunikat, który stwierdza, że ostatnio na skutek rozporządzeń wprowadzających zmiany w systemie wynagrodzenia i awansów oficerów zaszło wiele aktów niesubordynacji i złamania dyscypliny wojskowej. W związku z tego rodzaju wypadkami, rząd doradził królowi natychmiastowy powrót do Madrytu, oraz poprosił go o upoważnienie do ogłoszenia stanu oblężenia w całej Hiszpanji a zwłaszcza podpisania dekretu o zawieszeniu w czynnościach wszystkich wyższych dowódców i oficerów artylerji, wzbromienia noszenia im mundurów i zastosowania do nich sankcji karnych. Komunikat kończy się twierdzeniem, że rząd liczy na opinię publiczną.

Plebiscyt nad dyktatorem.

MADRYT, 6. września. Centralny komitet „Union Patriotica“ zwrócił się do rządu z memorjałem, w którym żąda przeprowadzenia między 11—13 września plebiscytu w całej Hiszpanji, w którymby ludność wypowiedziała swą opinię o dotychczasowych pracach rządu a zwłaszcza o polityce Primo de Rivery. Memorjał domaga się również zwolnienia Zgromadzenia narodowego, któreby współpracowało z rządem.

Minister spraw wewnętrznych zgodził się na urządzenie plebiscytu.

Litwini ciągle na nutę wileńską...

GDANSK, 5. września. (Pat.) „Danz. Neueste Nachrichten“ ogłaszają oświadczenie delegata litewskiego do Ligi Narodów Sidzikauskas, złożone wobec genewskiego korespondenta tegoż pisma. Klajpeda — oświadczył Sidzikauskas znajduje się wskutek naprężonych stosunków litewsko-polskich w poważnych trudnościach. Liga Narodów okazała się w sprawie Wilna bezsilną. Normajne stosunki między

Litwą a Polską nie będą podjęte dopóty, dopóki nie zostanie naprawiona krzywda wileńska. Nasze wysiłki zmierzają do usunięcia tego bezprawia. W najbliższym czasie Litwa poruszy tę sprawę ponownie przed forum Ligi Narodów, i wykaże że gospodarcze podniesienie Litwy związane jest z naprawieniem wyrządzonej Litwie przez Polskę krzywdy.

JACK LONDON.

5)

TYSIĄC TUZINÓW.

(Ciąg dalszy).

— Takiego spryciarza fale nie chwycą!

— Przemknij im pod samym nosem!

W tej samej chwili wielki czarny żagiel znikł z oczu poza ogromnym bałwanem. Przewaliła się fala następna, potem druga i jeszcze jedna, lecz łodzi nie było widać. Alma przemknęła przez to miejsce. Dostrzeżono z niej mały wierek wiosel i skrzyń. O kilkanaście jardów dalej wypłynęło na sekundę ramię ludzkie i ciemna głowa przebiła powierzchnię pian.

Cicho. Kiedy na horyzoncie ukazał się wreszcie brzeg pożądany, fale urosły i przeskakiwać zaczęły przez burzę tak uparcie i często, że dwaj pasażerowie przestali czyszczać lód, żeby wreszcie wyczerpywać wodę. Ale to nie pomogło, więc huknawszy coś do Rasmunsa, rzucili się na pakunki. Mąka, słonina, fasola, dery, piecyk, liny, wszystko co trafiło pod rękę — poszło precz. Łódka odwdzięczyła się za to natychmiast, nabierając mniej wody i wpływając wyżej.

— Dostyc! — huknął surowo Rasmussen, widząc, że chwytają mu skrzynię z jajami, leżącą po wierzchu.

— Do d-d-djabła z towarem! — ryknął dziko pasażer o dygoczących szcękach. —

Obaj poświęcili przecież cały ekwipunek, — prócz notatek, aparatów fotograficznych i zapasu błon filmowych. Wobec czego człek zawzięty nie chciał pominąć jaj. Schylił się nad skrzynią i ciągnął ją z wysiłkiem do burty.

— Zostawić to, powiadam! Położyć natychmiast!

Rasmussen wy dobył rewolwer i celował spokojnie, sterując tymczasem lewą ręką. Dziennikarz stał na brzegu burty, chwytając się w tył i naprzód; twarz zastygła mu w kurezu mściwej, mileżącej wściekłości.

— O Boże! — Krzyknął jego towarzysz, ciśnięty nagłą siłą na dno łodzi, twarzą ku ziemi. W chwili gdy Rasmussen odwrócił był uwagę od steru, Almę chwycił w obroty potężny wir. Tylne rabandy straciły wiatr, żagiel zwił bezwładnie i przerzucił się z burty na burzę; bom, sunąc poprzec łódź ze sztraszliwą siłą, zdziesiął stojącego człowieka po głowie i zepchnął do wody. Maszt i żagiel poszły również na pastwę fal. Jeden balwan runął do łodzi, w chwili gdy stracił swój kierunek. Rasmussen rzucił się do wyczerpywania wody.

Przez następne pół godziny minęło Almę kilkanaście łodzi — większych i mniejszych wystraszonych łódeczek, niesionych przemocą wedle woli wiatru. Nagle barka czterdzięciu-tonnowa, chcąc uniknąć nieuchronnej zguby, zniżyła żagiel na nawietrzną i runęła na Almę.

— Na bok! Na bok! — ryczał Rasmussen.

Lecz niska kraweć zgrzytnęła już o ciężki statek i pozostały dziennikarz, skwapliwie wdrapał się na barkę. Rasmussen skoczył jak kot na swoje skrzynie i zgrabnymi rękoma próbował złaczyć liny.

— Właż do nas! — huknął ku niemu z barki jakiś człek o pijackiej twarzy.

— Mam tu tysiąc tuzinów jaj, do licha! odwrzasnął Rasmussen. — Dajcie mi linę! Zapłać!

— Właż do nas! — zawyli chórem tamci.

Białogrzywy balwan przełamał się tuż nad nimi, zalał barkę i nieomal zatopił Almę. Ludzie otrząsnęli się z wody i kleli na czem świat stoi, nastawiając z powrotem maszt. Rasmussen zaklął również i wrócił do swego zajęcia — gorączkowego wyczerpywania wody. Maszt i żagiel, niby kotwica, wciąż jeszcze uczepione na szkotach, utrzymywały łódź przeciwko wiatrowi i fali.

W trzy godziny połem, zgrabiały, wycieńczeni, niczem lunatyk, lecz wciąż jeszcze wyczerpujący wodę — przybił Rasmussen do złodowaciego brzegu, przy Jelenim Rozstaju. Dwaj litościwi ludzie — kurjer pocztowy i jakiś pół-krwi „voyageur“ wciągnęli lupinę do zatoczki, jej właściciela zaś na piasek. Obaj mieli zamiar odjechać nazajutrz, na łódce typu Peterborough, tymczasem udzielili schronienia bliźniemu w swoim szalasiu, chroniącym nieco od burzy. Nad ranem wyruszyli, Rasmussen jednak wolał pozostać z towarem.

(C. d. n.)

Szkarlatyna.

Sposoby walki — Zagrożona dzielnica III. — Szczepić czy nie szczepić? Brak szczepionki.

Epidemia szkarlatyny we Lwowie i na prowincji wywołała zupełnie zrozumiałe zaniepokojenie wśród szerokich mas. Szkarlatyna jest chorobą niebezpieczną, pociąga za sobą wiele ofiar, pozostawia często ciężkie następstwa, cóż więc robić, aby zamknąć przed nią progi domów?

W sprawie tej powiedział mi jeden z najznakomitszych lekarzy chorób dziecięcych parę ciekawych uwag.

— Jaki jest w tej chwili stan szkarlatyny w naszym mieście? — było pierwsze moje pytanie.

SZKARLATYNA MALEJE

— brzmiała odpowiedź. To jest fakt stwierdzony. Zachodzi tylko obawa, by z rozpoczęciem roku szkolnego nie została przeniesiona przez młodzież z prowincji, gdzie warunki higieniczne wołają o pomstę do nieba, gdzie brak zresztą wszelkiej kontroli sanitarnej.

— Czy jest większe nasilenie tej choroby w tym roku?

— Jest to jedna z największych we Lwowie epidemii w okresie ostatnich lat, trwająca już od maja b. r. ale mija już trzeci tydzień — zastrzega się doktor — odkąd liczba zachorowań stale się zmniejsza.

NAJWIĘKSZY WE LWOWIE PROCENT WYPADKÓW ZACHOROWAŃ PRZYPADA NA DZIELNICĘ III. I TO PRZEWAŻNIE WŚRÓD LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

Składa się na to wiele przyczyn, w pierwszym rzędzie lekceważenie samej choroby, a co za tem idzie, lekceważenie przepisów sanitarnych, zatajanie wypadków zachorowania przed lekarzami itd. Poza to na rozszerzenie się tej strasznej choroby wpływa ciasnota izb mieszkalnych, w których nierzadko przebywa i po 10 osób, handel wymienny, zarobkowanie wprost na ulicy i niewysłowiona nędza ghetta żydowskiego... W innych dzielnicach Lwowa, szkarlatyna prawie nie widać, w każdym razie liczba zachorowań jest tam większa, niż w innych latach.

— Jakże stosować środki zaradcze?

— Hm — jakie środki zaradcze? — uśmiecha się lekarz. — Gdyby nie było hędzy, gdyby ludzie mieli mieszkania higieniczne, gdyby uznawali higienę, nie byłoby wogóle u nas szkarlatyny. Zajęć w każdym razie należy:

Donoszenie o każdym wypadku zachorowania.

Odosobnienie chorego.

Hygienę codziennego życia.

Unikanie o ile możliwości zebrań, specjalnie nie-dopuszczanie do wspólnych zabaw dziecięcych. W tym celu należy

POZAMYKAĆ CHEDERY I OCHRONKI.

— A szkoły?

— Szkół, przynajmniej średnich zamykać nie należy. Wrażliwość na zarazki w młodym wieku jest znacznie wyższa, niż w starszym. Najwięcej dzieci choruje w wieku przedszkolnym, stąd wniosek, że

SZKOŁY ŚREDNIE, NIE SĄ ROZSADNIKIEM SZKARLATYNY.

poza to szkoła umożliwia pewną ewidencję chorych. Epidemia może trwać dłużej, czyż w takim razie można młodzież pozbawiać nauki na czas nieograniczony?

Jedno tylko należy uczynić. Jeżeli w jakiejś klasie pojawi się więcej wypadków szkarlatyny, należy co prędzej uczniów z tej klasy rozpuścić i salę zdezynfekować.

— A kwestja szczepienia ochronnego?

— Z punktu widzenia naukowego njema żadnych danych co do szkodliwości szczepienia systemem Dicka. Szczepienie przeciw ospie jest nieszkodliwe, stąd wniosek, że i

SZCZEPIENIE PRZECIW SZKARLATYNIE SZKODLIWE NIE JEST.

Są natomiast pewne dane, że szczepienie chroni na jakiś czas od zakażenia, wobec tego należy szczepić tym środkiem, tembardziej, że dotychczas nie znamy lepszego. Ameryka szczepi na wielką skalę, w Budapeszcie prof. Bokay szczepił 7.000 dzieci bez szkodliwych następstw. We Lwowie dokonano dotychczas 4000 szczepień i również (nie było żadnego wypadku zachorowania).

— Zapewne, jest to eksperyment — dodaje mój informator — ale jeżeli się go nie robi, nie zwajczyemy tej choroby.

— A więc szczepić?

— W danej chwili mamy nowe trudności. Państwowy zakład higieny w Warszawie nie dostarczył szczepionek, Lwów od szeregu dni nie ma czym dzieci szczepić. — Bałagan! zakończył kompetentny lekarz, zatroskany o los tysięcy dzieci. A.

Operacje bankowe piastowców.

Znany z afery dojlidzkiej Bank Agrarno-Przemysłowy w Krakowie, od początku swego istnienia, oparty na ruchomym piasku inflacyjnych interesów, lawirował dopóty, dopóki organizm gospodarczy w Polsce giął się pod powodzią protekcyjnych koncesyj i szacherek niektórych posłów.

Kiedy jednak w opinii publicznej powstała gwałtowna reakcja przeciwko ciemnym i podejrzanym aferom, reakcja tak wybitnie zadokumentowana potężnym głosem — przewrotu majowego, bank ten poczuł prężność swego istnienia i chcąc bezkarnie umorzyc pretensje swych wierzycieli, uzyskał zezwolenie ministerjum skarbu w okresie sławetnego urzędowania p. Zdziechowskiego na przeniesienie siedziby banku z Krakowa do Warszawy.

Ale w sądzie krakowskim bank agrarno-przemysłowy został z rejestru firmowego wykreślony, w sądzie zaś okręgowym warszawskim figuruje po dziś dzień jedynie filja

przy ul. Boduena 4 i niema wzmianki o tem, że centrala od półtora roku przeniosła się tutaj.

Tymczasem adwokat ów stwierdził w swych poszukiwaniach że bank wcale nie istnieje, że zajmowany lokal sprzedano...

Zmęczony bezskuteczną próbą odebrania pieniędzy czeskich, adwokat wysłał wezwanie rejentalne do pana posła Kowalczyka, jako głównego dyrektora.

Prosta i tchnąca bezmiernem przekonaniem o własnej niewinności była odpowiedź pana posła: nie byłem nigdy głównym dyrektorem, był nim natomiast mój kolega klubowy z „Piasta“ pos. Szydłowski, do którego niech się pan mecenas zwróci z pretensją. Mnie mianowano dyrektorem li tylko w tym celu, abym mógł podpisywać czeki, gdyż za jednym podpisem nie wypłacają zagranicą pieniądze.

Rozbrajająca odpowiedź p. posła nie zadowolila wierzycieli.

O płace robotnicze w Rosji.

MOSKWA. (Ceps.). Sprawa podwyższenia zarobków robotniczych znów wysunęła się na czoło zagadnień gospodarczych Rosji sowieckiej. Płace robotnicze uległy w Rosji z biegiem czasu różnym zmianom, tak że dzisiaj panuje pod tym względem wielki chaos. Dlatego też wielkie zainteresowanie w rosyjskich kołach gospodarczych i robotniczych wywołał referat ludowego komisarza Rykowa na temat powyższy.

Rykov wskazał przede wszystkim na to, iż komisariat pracy otrzymał już w kwietniu r. b. polecenie, by opracował normy, według których można by było uregulować płace robotnicze w Rosji sowieckiej. Komisariat pracy sprawę tę szczegółowo rozpatrzył i przyszedł do wniosku, że zarobki robotników będzie można prawdopodobnie

PODWYŻSZYĆ PRZECIĘTNIE O 7 PROC. Podwyższenie takie obarczyłoby skarb pań-

stwa o 200 — 300 milionów rubli.

Z kolei omówił Rykov stronę praktyczną całego zagadnienia, t. j. w jaki sposób należy płace robotników podwyższać? W sprawie tej istnieją wśród ekonomistów rosyjskich dwa poglądy. Jedni chcieliby płace robotnicze regulować według poszczególnych zawodów (najpierw podwyższyć zarobki kolejarzy, później górników itd.), inni znów proponują podwyższyć przede wszystkim płace tych wszystkich robotników, którzy mniej zarabiają bez względu na ich zawód. Zwolennicy drugiego poglądu uważają, iż narazie podwyższyć należy zarobki robotnikom niższych kategorii, a robotnikom średniej kategorii przyznać tylko nieznaczne dodatki różnicujące, płac zaś robotników kategorii wyższej narazie wogóle zmieniać nie należy.

Rykov uważa, iż zagadnienie podwyższenia plac robotniczych powinno zostać rozwiązane przy uwzględnieniu zasady

WZMOŻONEJ WYDAJNOŚCI PRACY

przy równoczesnym przeprowadzeniu reorganizacji metod pracy. Rykov podkreśla, iż robotnicy powinni dlatego jak najsumienniejsze spełnić swe obowiązki.

W referacie swym poruszył również Rykov sprawę t. zw. nowej polityki ekonomicznej oświadczając, między innymi, iż w Rosji obecnie się często bardzo oszczędza bez najmniejszego planu, że oszczędzanie takie nie przynosi państwu żadnych korzyści, jest rzeczą zrozumiałą, Rykov przytacza n. p. następujący fakt: W pewnym przedsiębiorstwie sowieckim postanowiono oszczędzać; po długich naradach przyszli kierownicy zakładu do wniosku, iż dla przedsiębiorstwa bardzo będzie korzystnym, jeśli robotnikom przestanie się dawać gorącą wodę na herbatę. W ten sposób oczywiście oszczędzać nie wolno. — mówi Rykov, — oszczędności takie nikomu nie przynoszą żadnego pożytku, a zrażają nam robotników. Jedynym celem nowej polityki ekonomicznej, powinno być li tylko ograniczenie wydatków nieproduktownych.

50-lecie organizacji drukarzy.

W nadchodzącą niedzielę, obchodzi „Ognisko“ drukarzy lwowskich 50-lecie istnienia organizacji tego zawodu we Lwowie. Półwiekowa działalność nowoczesnej organizacji robotniczej, to wielka karta w dziejach tego zawodu, a nie tylko zawodu, to ważna karta w życiu całego ruchu robotniczego. Organizacja drukarzy była pionierem tego ruchu, jej przywódcy stali się jego ośmią i chlubną własnością.

Z okazji tej uroczystości odbędzie się w niedzielę, 12. b. m. o godz. 11. przedpoł. w Teatrze Małym Akademja, wieczorem w sali własnej banku jubileuszowy. W poniedziałek rozpoczną się obrady VII. Zjazdu „Związku zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce“.

Nowe aresztowania komunistów warszawskich.

WARSZAWA. 5. września. (A. W.) Wczoraj policja dokonała szeregu aresztowań wśród komunistów warszawskich. Przeprowadzono rewizję w lokalu niezależnych socjalistów na Lesznie, który opieczętowano. Przedpołudniem rozpedzono pochód komunistyczny na Woli. Podczas tego wywiązała się bójka między uciekającymi komunistami a publicznością.

Żydowskie kolonie na Krymie.

MOSKWA. (Ceps.). Pierwsze kolonie żydowskie na Krymie, pochodzące z roku 1923 zajmowały początkowo obszar 15.000 dziesięcin. Obecnie jest na Krymie już ponad 40 żydowskich kolonii, zajmujących obszar 25.000 dziesięcin. Według dotychczasowych dyspozycji mają koloniści żydowscy w roku bieżącym wybudować 1200 nowych domów.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Halka“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Król Stefan“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Aida“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czar-
dasza“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść
wielbłądowi...“ Premiera.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Nietoperz“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść
wielbłądowi...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Papa się żeni“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.
Premiera.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Papa się żeni“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Gęsi i gąski“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Gęsi i gąski“.

Teatr Wielki otwiera dziś sezon operowy nową inscenizacją arcydzieła Stanisława Moniuszki „Halka“. Opera ta ukaże się w opracowaniu głównego reżysera Stanisława Tarnawskiego. Partie główne — prócz Tarnawskiego — reprezentują pp.: Perkowicz, tenor, świeżo pozyskany z opery poznańskiej, Platówna, Popowiczówna, Zopoth, Schmidt i Fedyczkowski. Orkiestra pod kierownictwem Józefa Lehrera.

Teatr Nowości. W czwartek, 9. bm. wchodzi po raz pierwszy na afisz Teatru Nowości znakomita komedia amerykańska Hopwooda: „Nasza żonusia“.

Dyrekcja Teatrów Miejskich podaje, że w ogłoszonej liście nowoangażowanych artystów na nowy sezon, pominięto przez nieuwagę pozyskaną z teatru „Reduta“ artystkę p. Janinę Poraską.

Bilety na wszystkie przedstawienia w teatrach miejskich, objęte repertuarem do końca trwania Targów Wschodnich, są już do nabycia we wszystkich kasach teatralnych.

UPADEK Z II. PIĘTRA ORAZ Z DACHU.

26-letnia służąca Zofia Wandycz, zam. przy ul. Wąlowej 1. 11 a, trzępiąc wczoraj wieczorem dywany na ganku II-go piętra, przechyliła się przypadkowo przez barjerę i spadła na bruk podwórza. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak stwierdził, iż doznała złamania obu rąk i złamania kości czaszkowej. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

19-letni Michał Zajac, naprawiając wczoraj dach na domie rodziców w Kleparowie, spadł na ulicę, przyczem doznał złamania nogi. Pogotowie rat. odwiezło go do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na siódkach Wysokiego Zamku zatrąła się wczoraj w południe jakaś młoda kobieta kwasem solnym. Pogotowie rat. odwiezło ją do szpitala. Powodu desperackiego kroku oraz nazwiska tej kobiety nie zdołano narazie ustalić.

KŁOPOTY Z ROWERAMI I AUTAMI. Osobnik nieznanego nazwiska, jadący na rowerze nr. 1344, potrafił w ul. Pańieńskiej dozorczynię Marję Czarną. Doznała ona licznych kontuzji i złamania zębra.

Auto nr. 7712 najechało w ul. Poniatowskiego na jadącego na rowerze Leona Flechtera. Z przygody tej Flechter wyszedł bez znaczących obrażeń, rower jednak uległ zniszczeniu.

Szofer auta nr. 7280 pobił na Watach Hetmańskich Józefą Srokowskiego tak ciężko, że musiano odstawić go do Pogotowia rat.

RABUNEK PORTFELU PO UGOSZCZENIU W „RENASANSIE“. Stanisław Makowski, rzeźnik, zam. przy pl. Krakowskim, doniósł policji, że przechodząc onegdaj przed północą w stanie lekko podchmielonym przez ul. Jagiellońską, natknął na jakiegoś nieponia, który zaprosił go na zabawę do „Renasansu“. Po godzinem popijaniu czarnej kawy z koniakiem niezajomy kompan wyprowadził Makowskiego na ul. Marszałkowską i tu wyrwał mu z kieszeni portfel, zawierający 1.065 zł., poczem zbiegł do ogrodu Kościuszki. Rabuś był blondynem, liczył około 25 lat, ubrany był w ciemno popielatą garnitur i miękki kapelusz.

Zabójstwo ucznia gimnazjalnego przez kolegę.

18-letni syn kupca Adam Ralski, uczeń VII kl. gimn. przy ul. Kubali, umówił się ze swym kolegą uczniem VI kl. gimn. Jerzym Bachmanem, iż w ub. niedzielę uda się popołudniu na match footballowy. Gdy Ralski nie zjawił się na umówione miejsce Bachman udał się do mieszkania R. przy ul. Asnyka 1. 15. Rodzice Ralskiego bawili wówczas na Targach Wschodnich, przeto Bachman zastał w domu tylko kolegę i jego 12-letnią siostrę Kazię. Ralski postanowił czekać na rodziców, chcąc otrzymać od nich pieniądze na bilet wstępu. W międzyczasie otworzył R. podrobionym kluczem szufladę biurka ojca, chcąc wzięść nieco papierosów, lub tytoniu. W szufladzie zamiast papierosów zobaczył dwa rewolwery. Wówczas wziął jeden z nich, mniejszy browning i zwrócił się do kolegi mówiąc: „Patrz co ja mam“. Gdy Bachman wstał z krzesła aby oglądnać rewolwer padł strzał, który

UGODZIŁ GO W PRAWY BOK.

Po strzale Bachman chwycił się za serce i powiedział: „Adasiu, widzisz, wystrzeliłeś i mnie zraniłeś“. Niemogąc następnie złapać tchu pobięł na balkon, gdzie upadł zemdłony.

Ralski nie umiał obchodzić się z bronią. Przerazony postrzeleniem kolegi ścisnął bezradnie rewolwer w rękę, przyczem spowodował drugi strzał. Kula utkwiała tym razem w podłozie. Gdy zraniony stracił przytomność Ralski zamknął browning z powrotem do biurka, poczem pobięł do lekarza, zam. w tej samej realności. Gdy go nie zastał w domu powiadomił telefonicznie Pogotowie rat. o wypadku. W międzyczasie Kazia R. wraz ze służącą cucyła omdlałego.

Przybyły lekarz Pogotowia rat. zastał zranionego w agonji i wszelkie środki ratunkowe były daremne.

NIESZCZĘSNY ZMARŁ WKRÓTCE.

po zastrzyknięciu morfiny. Powiadomiona o wypadku policja aresztowała zabójcę, którego wczoraj odstawiono do więzienia sądowego.

Zwłoki tragicznie zmarłego pozostawiono przez noc w tym samym pokoju. Wczoraj przedpołudniem zjawiła się na miejscu Komisja sądowo - lekarska, poczem zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

Tragicznie zmarły śp. Jerzy Bachman był jedynym synem zmarłego przed niedawnym czasem buchaltera Miejskiej Klasy Chorych.

Łatwo sobie przedstawić bezgraniczną rozpacz matki tragicznie zmarłego, tak okrutnie dotkniętej niespodzianem nieszczęściem. Żywe współczucie towarzyszy rodzinie tej, tak srogim nawiedzonej losem.

Śmiertelny upadek ucznia z II-go piętra.

11-letni Emil Suszyński, uczeń II. kl. gimn., zam. przy rodzicach w realności przy ul. Janowskiej 1. 50, wczoraj przedpołudniem zsuwając się po balustradzie w klatce schodowej spadł z wysokości II-go piętra na posadzkę i doznał złamania obu rąk, złamania kości czaszkowej i wstrząsu mózgowego.

Przybyły lekarz Pogotowia rat. zastał nieszczęsne-

go w stanie dogorywającym. Pomimo udzielenia pomocy, Suszyński zmarł wkrótce wskutek doznanych obrażeń.

Tragiczny ten wypadek, spowodowany lekkomyślną zabawą zmarłego oraz brakiem rodzicielskiego nadzoru, wywołał siłne wrażenie na tem przedmieściu.

RABUNEK W UL. SADOWNICKEJ.

Adolf Finel, kupiec, przechodząc onegdaj ul. Sadownicką, spostrzegł, iż jakiś osobnik zgubił portfel. Wówczas Finel podniósł portfel i pospieszył za idącym, aby go oddać. Osobnik ten zaglądnawszy do środka, zarzucił Finelowi, iż skradł mu 600 zł. Wkrótce zjawili się trzech innych indywiduów, którzy zniewolili F., aby udał się do bramy pobliskiego domu, w celu uniknięcia „zbiegowiska“. Tu Finel wydobyl swój portfel, aby przekonać ich, że nie zabrał żadnych pieniędzy. Osobnicy ci wyrwali wówczas Finelowi z rąk portfel, zawierający 210 zł. i dokumenty, poczem zbiegli w kierunku pl. Unji Brzeskiej. Poszkodowany nie zdołał zapamiętać rysopisu napastników.

PALACZ TYTONIU NA CUDZY KOSZT. W sklepie kolonialnym Jana Szejzaka, przy ul. Głębokiej, zjawil się jakiś osobnik, który przedstawil się za kierownika kasyna oficerskiego 19 p. p. na Cytadeli, zamowil większą ilość wiktualów. Odchodząc, wziął paczkę tytoniu „Xanti“, wartości 9 zł. i zapowiedział, że przysle żołnierza po odbiór towaru wraz z pieniędzmi. Okazało się jednak następnie, że osobnik ten był oszustem, który w ten pomysłowy sposób wyłudził paczkę tytoniu.

ARESZTOWANIE BEZPŁATNEGO „DEKORATORA“. Wczoraj o północy przytrzymał policjant w ul. Głowińskiego Ostapa Hołamaję, ucznia szkoły handlowej, który na murze kamienicy malował przez drewniane patrony komunistyczne odezwy w języku ukraińskim. Kolega Hołamaja, pomagający mu „ozdabiać“ ściany, zbiegł w ciemnościach nocy.

NOŻOWNICTWO I AWANTURY. Bronisław Szuwałski, zam. w Bogdanówce, zranił swego sąsiada Stanisława Dziwołę, nożem w brzuch i ręce. Pogotowie rat. odwiezło zranionego do szpitala. Szuwałski zaś ukrywa się przed aresztowaniem.

Michała Pałucha aresztowano za wywołanie awantury i zranienie nożem Jana Szewczuka.

Józefa Marka osadzono w areszcie za przebiecie nożem Anastazji Kowalskiej, zaś Benjamina Blasberga za zranienie nożem Ignacego Flaksę.

Stanisław Fodeszwa wywołał awanturę w V. komisariacie P. P., przyczem zbił szybę kałamarzem. Za

brak dla szyb policyjnych szacunku, osadzono go za kratkami.

Finsterbuch Margulesówna wywołała awanturę w ul. Kopernika, następnie zaś zdjęła suknię i poczęła paradować w bieliznie. Oburzony tem posterunkowy odprowadził ją do aresztu.

Marjana Kozłowskiego aresztowano za wywołanie awantury na Targach Wschodnich.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani osobnicy włamali się nocą do mieszkania majora W. P. Józefa Weissa, przy ul. Listopada 1. 28, gdzie spakowali większą ilość garderoby, poczem tłumoki wynieśli na ogród. Tu ktoś ich zapewne spłoszył, gdyż pozostawili swój łup i zbiegli.

Na przystanku tramwajowym koło Politechniki, skradziono zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości 300 zł. Kolomanowi Herzogowi, st. rewid. kolej.

Z sali sądowej.

KOMUNISTYCZNY „TYDZIEŃ“ PRZED SĄDEM.

Zygmunt Mühlstein, student filozofji, wraz z Ejjaszem Finkiem, wydawał od maja 1925 r. do kwietnia 1926 r. tygodnik „Die Woche“, który prokuratorja stale konfiskowała za wrogie tendencje przeciw państwu i sprzyjanie komunizmowi.

Wczoraj stanęli obaj współpracownicy tego pisma przed sądem przysięgłych, oskarżeni o gwałt publiczny (§ 58) i zakłócenie spokoju publicznego (§ 65).

Po przeprowadzeniu rozprawy przysięgli zaprzeczyli pyta i w kierunku winy oskarżonych. Trybunał uwolnił ich przeto od winy i kary. Wyrok zapadł późno wieczorem. Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Gürtler, bronili dr. Kibitz i dr. Einaugier.

Ze sportu.

R. K. S. — Polonia 2:2 (1:1) mistrzostwo o pół finału kl. C. Bramki dla RKS. strzelili Hąpenda i Grabowiecki. Sędziował dobrze p. Kurzweil.

Z konferencji, która miała być poufna.

Izba handlowo - przemysłowa korzystając z pobytu we Lwowie ministerjalnych i wiceministerjalnych dygnitarzy zwołała na poniedziałek konferencję wszystkich organizacji przemysłowych, rolniczych i handlowych, które miały wyrazić słwie dezyderaty wobec rządu.

Konferencję tę, zapewne bez wiedzy wiceprezydentów Izby handlowej dra Ruckera i Höflingera chcieli pomniejsi dygnitarze tej instytucji przed prasą z niewiadomych przyczyn zataić, co z tego miejsca piętnujemy. Reprezentanci prasy jednak na posiedzenie wtargnęli i byli świadkami.. przelawania z pustego w próżne, czyli powtarzania starych postulatów i wywlekania starych „krzywd“. Cóż tu więc było do zatajenia?

Na konferencji nie było co prawda ministrów, ponieważ odjechali już do Warszawy, ale był wiceminister handlu Doleżał, dyr. dep. handl. Świętochowski, Landier i referenci ministerjalni. Po zagajeniu przez dra Ruckera reprezentanci różnych związków mniej lub więcej lewiatanowych wypowiedzi swe postulatory. I tak np. dyrektor cukrowni chodorowskiej p. Kremer uważa, że podrywanie podstaw istniejącego ustroju okazuje się dla wszystkich katastrofalne. Pęd reformatorski niszczy to wszystko, co kultura tysiąclecia stworzyła. Naprzykład reforma rolna. Dotychczas było genialnie. Jedni umierali z głodu a drudzy z przesytu.

A teraz chcą dzielić ziemię. To do niczego. Ziemia musi być scentralizowana i aż dziw, dlaczego agrarjusze nie zajęli w tej sprawie zdecydowanego stanowiska.

Dyr. Zardecki wygłosił bardzo interesujący referat, idący oczywiście po linii kapitału. Jego argumenty były następujące: Za wysoki budżet państwowy układany w kierunku potrzeb a nie dochodów, brak środków obrotowych, nieodpowiedni stosunek państwa do produkcji, zbyt wysokie koszty produkcji wskutek braku nowoczesnych urządzeń. Poza tem zbyt wysokie koszty produkcji przypisuje dyr. Zardecki także zbyt wysokim ubezpieczeniom socjalnym, przyczem podkreśla, że kapitał, gromadzony w ubezpieczeniach społecznych powinien być lokowany w przemyśle a nie w nieruchomościach.

Inż. Zacharjewicz domagał się opieki rządu dla przemysłu budowlanego, i większych kredytów budowlanych, p. Sulimirski przedstawił postulat przemysłu naftowego, p. Głażewski żądał kredytów dla rolników (jeszcze), p. Litwinowicz bronił kupców, żądając zupełnie słusznie, by za lichwą pociągnano hurtowników i fabrykantów a nie samych kupców.

Przemawiali jeszcze inni reprezentanci różnych organizacji ale czy wszystkie żądania przez nich przedstawione rząd uważał, na to pytanie nawet sami przedstawiciele ministerstw odpowiedzi by dać nie mogli.

Rekord polskiego lotnika.

Lot por. Orlińskiego. — 1600 km. bez lądowania.

TOKIO, 6. 9. (Pat.). Porucznik Orliński wyleciał 5. IX. br. o godzinie 7.10 z miejscowości Heizio i przybył do Tokio o godz. 16, przeleciawszy 1600 km. bez lądowania, ustanawiając w ten sposób rekord Japonii, nikt bowiem dotychczas takiej odległości nie przebył bez lądowania. Lotnika polskiego witali owacyjnie na lotnisku w Tokio przedstawiciele władz japońskich, tłumy publiczności i młodzież szkolna. Miasto i lotnisko było udekorowane, entuzjazm panował ogromny. W czasie przyjęcia w kasynie lotniczym wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślono wspólny sukces łączności Polski i Japonii.

TOKIO, 6. 9. (Pat.). Dnia 5. bm. o godz. 16.30

lotnik Orliński opuścił się szczęśliwie na lotnisko w Tokio, gdzie go witano gorąco i owacyjnie. W owacji wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, polskiego poselstwa, szkoły lotniczej, przy udziale uczniów i uczenie tej szkoły i t. p. Dnia 8. bm. nastąpi wręczenie medałów i dyplomów przez japońskie stowarzyszenia lotnicze, a jednocześnie obiad na cześć polskiego lotnika.

WARSZAWA, 6. 9. (Pat.). Podsekretarz stanu Knoll wysłał do Tokio następującą depezę: Najserdeczniejsze gratulacje z okazji znakomitego wyniku lotu, okrywającego sławą imię Polski na dalekim wschodzie.

Straszne spustoszenie wskutek trzęsienia ziemi na wyspach Azorskich.

Wyspy Azorskie nawiedziła straszliwa katastrofa trzęsienia ziemi. Dotychczas z pod ruin walących się domów wydobyto dwadzieścia cztery osoby zabite. Są setki rannych. Widok walących się domów był przerażający. Mury chwiały się i waliły z hukiem. Powietrze ciemne było od pyłu. Rozdzierające jęki i krzyki rannych były pod nębo. Przeszło 4 tysiące domów zawaliło się pod ziemią. Panika była niebywała.

Największe spustoszenia są na wyspie Fayal. Miasto Horta zniknęło całkowicie z powierzchni ziemi. Katastrofa zaczęła się od kilku lekkich wstrząśnień po których nagle nastąpiło potężne trzęsienie ziemi.

Ludzie w panicznym strachu wybiegali przed domy ale i tu spotykała ich śmierć pod gruzami walących się budynków.

Porównaj szpital w Horcie jest również zburzony, więc ranni i chorzy leżą w naprędcie zbudowanych namiotach. Daje się odczuwać straszliwy brak lekarstw i opatrunków.

Konsul Stanów Zjednoczonych telegrafował do Waszyngtonu, że katastrofa obecna przewyższyła co do rozmiarów wszystkie dotychczasowe, na tych wyspach.

Z bagna warszawskiego urzędu śledczego.

Prokuratorja wszczęła już dochodzenia. — Karmazyn i jego osoba.

Stosunkami panującymi w warszawskim urzędzie śledczym, o czym obszernie donosiliśmy, zajęła się już prokuratorja, która rozpoczęła dochodzenia. Z każdym dniem wychodzą na jaw nowe szczegóły.

N. p. w grudniu 1919 r. na ogólną ilość kradzieży 564, wykryto zaledwie 108, czyli 23,7 proc.

W styczniu 1920 r. kradzieży niewykrytych było 718, wykrytych — 92, czyli 12,8 procent.

W lutym 1920 r. kradzieży niewykrytych było 596, wykrytych — 27, czyli 4,5 proc.

Ogółem za przeciąg 3-ch miesięcy niewykryto kradzieży 1.890, wykryto zaledwie 242. To same dotyczy napadów rabunkowych.

W grudniu 1919 r. dokonano 15 napadów bandyckich, w styczniu 1920 r. 12 napadów, w lutym 9 napadów.

Zaden z powyższych napadów nie został wykryty.

Dygnitarz tego urzędu śledczego Karmazyn służył przed wojną w XI cyrkule i już wtedy znany był z zamiłowania do łapówek i innych brudnych sprawek, które nie znoszą światła dziennego. Otóż ten Karmazyn od pewnego osobnika S., który wówczas zajmował się sprawami, kryjącymi się skromnie w cieniu — żądał pieniędzy za milczenie.

Prześladowany ustawicznie X. zagroził Karmazynowi, że wyjawia całą sprawę przełożonym władzom Karmazyna. Ten nie wiele się namyślał, dobył rewolweru i strzelił z tyłu do X., raniąc go ciężko w głowę. Skazany został wówczas przez sąd rosyjski na 2 i pół roku aresztanckich rot z pozbawieniem praw.

Jak ten człowiek zdołał otrzymać teraz bądź co bądź wysokie i odpowiedzialne stanowisko w [wydziale rozpoznawczym urzędu śledczego, człowieka trzymającego ustawicznie rękę na pulsie spraw, mających na celu walkę z przestępstwem, zostanie to na zawsze tajemnicą p. Kurnatowskiego.

Jeden z uwiecznionych generałów wypuszczony na wolność?

WARSZAWA, 6. 9. (AW). „Gaz. Warsz. Por.“ donosi, że ub. nocy wypuszczony został z więzienia na Antokolu w Wilnie gen. Jaźwiński, który dnia 6. b. m. przybyć ma do Warszawy. Zwolnienie gen. J. z aresztu prewencyjnego jest podobno w związku z bardzo poważnym stanem zdrowia generała. Natomiast „Express Por.“ donosi na podstawie relacji telefonicznej od komendanta Obozu Warownego w Wilnie gen. Pożerskiego, iż o zwolnieniu gen. Jaźwińskiego nie tam nie wiadomo.

ZJAZD ZW. URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 5. września. (A. W.) Wczoraj rozpoczął się w Warszawie 3-dniowy zjazd Zw. Urz. Państw. Rzeczypospolitej, przy udziale kilkuset delegatów.

SAMOBÓJSTWO ADMINISTRATORA „GŁOSU PRAWDY“.

WARSZAWA, 6. 9. (AW). Wczoraj wieczorem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia współpracownik administracji „Głosu Prawdy“ Leon Piotrowski. Pracował on poprzednio w administracji „Kurjera Polskiego“. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy.

NĘDZA ZŁYM DORADCĄ.

WARSZAWA, 6. 9. (AW). Policja ujęła tu dnia 6. bm. terorystę, niejakiego Jana Steca, bezrobotnego, który do szeregu osób wystąpił listy z żądaniem okupu w wysokości od 1500—3000 zł. Autor listów groził śmiercią na wypadek nieuwzględnienia jego życzeń. Stec na policji wyznał, że uciekł się do tego sposobu, gdyż żył w skrajnej nędzy wraz z żoną i 3-giem dziećmi.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Były asyst. klin. Prof. Legueu w Paryżu i elev. polikliniki prof. Rubritinsa we Wiedniu

Dr. Bronisław Kimelman

ord. od 3—5 w chorobach pęcherza i dróg moczowych Lwów, ul. Batorego 12 I. p. Tel. 26—62.

Konkurs.

× Spółdzielcy Kurs Korespondencyjny. Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w październiku rb. uruchamia Spółdzielcy Kurs Korespondencyjny. Program Kursu obejmuje zarówno teoretyczne, jak i praktyczne zagadnienia spółdzielczości spożywców. — Bliższych informacji udziela Sekretarjat Kursu, Warszawa, Mokotów, ul. Grażyny 13.

Otwarcie Targów Wschodnich.

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie VI. Targów Wschodnich, świetniejszych niż kiedykolwiek dotychczas. Świetność ta nie wyraża się w większej ilości eksponatów niż dotąd, ale w cełowości i wszechstronności pokazów. Dokonane to zostało dzięki urzędzeniu łącznie z Targami kilku wystaw: budowlanej, drogowej, walki z gruźlicą, spożywczej, architektonicznej i hodowli bydła. Na Targach i wszystkich wystawach odzwierciedlono nętylko to, co Polska wytwarza, ale i to, co wytwarzać i budowaćby mogła, gdyby nastąpiły warunki sprzyjające. Pokazano nam w planach, modelach, rysunkach, tabelkach, czy wzorach, jakby w Polsce było pięknie i dobrze, gdyby „szklane domy“ stały się czynem realnym, gdyby każdy w Polsce mógł mieszkać, gdyby drogi polskie stały się podobne do szlaków europejskich. Pokazano nam, jak gruźlica, najstraszniejsza z morderczych narezędzi, straszniejsza niż wojna, kosi masami ludzi i pokazano sposoby i środki, któremi tę plagę ludzkości zwalczać można.

Otwarcie niedzielnych Targów nastąpiło wśród szczególnie radosnego nastroju. Może przyczyniła się do tego bajeczna pogoda, a może i wrodzony optymizm Lwowa, który nigdy nie traci wiary we własne siły. Na otwarcie Targów przybył minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, minister reform rolnych Staniawicz, kilku urzędników ministerjalnych, prof. Kemmerer wraz z członkami swej misji, przedstawiciele mocarstw obcych, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, reprezentacja Wydziału Samorządowego, miast, kupecy, przemysłowcy i t. d.

MOWA PRZYSEDNTA MIASTA.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu narodowego prezydent Neuman powitał zebranych imieniem miasta. W zakończeniu swej mowy powiedział prez. Neuman co następuje:

Targi przyczyniają się także do szerzenia i rozwoju kultury gospodarczej, zmuszają niejako przemysłowców i kupców do emulacji, przyczyniają się także do gospodarczego wychowania społeczeństwa, pokazując im postępy na wszystkich polach produkcji. — Przyczyniają się wreszcie do umacniania wiary we własną moc narodu, okazując mu zasoby i twórcze siły Polski.

A nie zasklepiają się Targi Wschodnie w ramach początku im zakreślonych, lecz ramy te rozszerzają stosownie do rozwoju i biegu życia i potrzeb chwili. W tym roku rozszerzyły się przez urządzenie

czterech ogólnopolskich pokazów, to jest budownictwa, drogownictwa, higieny spożycia i higieny mieszkania. Optymizm zbudował to dzieło. Mimo przeszkód, mimo trudności jakie Targi Wschodnie przechodzić musiały skutkiem ogólnej sytuacji w Państwie, trwają one, rozrastają się i przynoszą pożytek. Pragnąłbym, aby optymizm twórczy kierował nami we wszystkich poczynaniach około rozbudowy i urządzenia Rzeczypospolitej.

MOWA MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Następnie imieniem Targów Wschodnich przemawiał prezes Marjan Turski, poczem wygłosił mowę min. Kwiatkowski.

Przemówienie jego w głównych ustępach brzmiało:

Życie gospodarcze Polski miało pęd do posuwania się prawie wyłącznie w tych płaszczyznach, w jakich pozostało po okresie zaboru. Dzielnice Polski nawzajem nie znalazły się gospodarczo, nie znalazły własnej produkcji, własnego zapotrzebowania, nie mieliśmy jednolitej polskiej polityki gospodarczej, a odzielne dziedziny przemysłu i handlu, postawione w nowe warunki, długo nie mogły się do nich przystosować.

Po dzień dzisiejszy rysuje się przed nami ta konieczność: stworzenia nowej Polski gospodarczej, zdolnej do wyżywienia i utrzymania całej swej ludności, zdolnej do racjonalnego wyzyskania swych niezmiennych, niezwykle hojnie przez naturę nagromadzonych surowców rolniczych i przemysłowych, zdolnej do właściwego opanowania całego wewnętrznego i zewnętrznego obrotu towarowego.

Chwila obecna specjalnie nadaje się na spotęgowanie skoordynowanych działań, dotyczących rozwoju naszej produkcji i handlu. Zarówno bowiem koniunktury zewnętrzne, jak i niezły urodzaj tegoroczny w Polsce, oraz szereg zarządzeń Rządu w dziedzinie zrównoważenia budżetu państwowego, w dziedzinie pomnożenia i uprzyśpieszenia kredytu, uspokojenia wahań walutowych, udzielenia szczególnego poparcia eksportowi, podjęcia — narazie w skromnych granicach — szeregu państwowych inwestycji, przyczyniło się do stworzenia dobrego podkładu psychicznego w społeczeństwie, do obudzenia takiej energii na polu gospodarczym, jakie nie znaleźmy od czasu wybuchu wielkiej wojny światowej. Nietylko więc przemysł węglowy, ale również cały przemysł hutniczy, metalowy, maszynowy, włókienniczy, przetwórczo rolniczy oraz

cały szereg przemysłów pomocniczych przeżywa obecnie dobrą koniunkturę, a cyfra bezrobocia w Polsce, zmniejszyła się o około 100.000 ludzi.

Nie możemy jednak usypiać naszej czujności. Należy nawet od razu otworzyć powieścić, że dopóki ekonomicznie chora jest cała Europa — tak długo największy nawet wysiłek pojedynczych państw, ich rządów i ich społeczeństw nie wyda pożądanego rezultatu, to jest powrotu do dobrobytu, do przywrócenia wewnętrznej wartości walutom; to też rozumiejąc to, Polska dąży niezachwianie, w imię interesu własnego i interesu ludów i państw całej Europy, do przyjaznego uregulowania stosunków konwencyjnych i do ekonomicznej współpracy ze wszystkimi państwami, z któreimi stosunki gospodarcze nas łączyły i łączą.

Wyrazem tej chęci do współpracy musi być stały rozwój naszego importu i eksportu. — Nie możemy jednak w tej dziedzinie zapominać ani na chwilę, że jesteśmy Państwem zniszczonym przez wojny i zabory, państwem na dorobku. Niezależnie od możliwości pożyczek zagranicznych musimy zebrać kapitał własny na ugruntowanie emisji wystarczającej dla potrzeb życia gospodarczego i dla wykonania olbrzymich inwestycji w kraju pozbawionym dostatecznej sieci dróg i kolei, mającym nieregulowane rzeki, niewyzyskane surowce, stosunkowo dużo bezrobotnych i dużo analfabetów. To też musimy dążyć do aktywności naszego bilansu handlowego przez wszechstronny rozwój eksportu.

W tem też zrozumieniu podjęliśmy energicznie pracę nad urządzeniem i wyposażeniem naszego wybrzeża morskiego. Z tego samego punktu widzenia potrzeby szukania nowych rynków zbytu dla naszego handlu, opracowujemy projekt powołania do życia instytutu eksportowego. Nie możemy jednak zaniedbywać stosunków na rynku wewnętrznym. Musimy go udrowić przez przywrócenie do pełnej godności przedwojennej zasady: dużego obrotu i najmniejszego zysku jednostkowego oraz rozszerzyć go. To ostatnie, niezmiernie ważne zadanie możemy spełnić przez poparcie rozwoju i intensywności kultury rolnictwa w Państwie. Musi być uczynione wszystko, by rolnik mógł pracować dochodowo, bo tylko na tej drodze zapewnimy pomyślny rozwój naszego handlu i przemysłu, oraz najsukuteczniej i najsystematyczniej zwalczać będziemy klęskę bezrobocia.

Wreszcie nieodzownym, a możliwym do szybkiego zrealizowania elementem postępu ekonomicznego musi się stać praca nad unifikacją i nowelizacją ustroju gospodarczego. To też Ministerstwo Przem. i Handlu przygotowuje szereg projektów ustaw niezmiernie doniosłych dla całego życia gospodarczego Państwa, jak np. ustawa przemysłowa, ustawa górnicza, ustawa

Z Teatru Małego.

„Gęsi i gąski“

komedia w 5 aktach M. BAŁUCKIEGO.

Przepowiednie współczesnych proroków zazwyczaj się nie spełniają. Jak było z prorokami w przeszłości, nie mogą skonałtować: nie brak jest jednak złośliwych głosów, że były one fabrykowane „ex post“, to jest po dokonanych wypadkach, wobec czego wiarygodność ich była niezaprzeczoną.

Wbrew przepowiedniom, które zeszłoroczną, a raczej zeszłosezonową imprezę z Teatrem Małym nazywały efemerydą, skazaną na rychłą zaturę, teatrzyk ten rozpoczął nowy sezon i jak głosi, chce trwać i działać. Za ten szlachetny upór nie można się gniewać na jego kierownik(ów), jakby chciał ten i ów — przecież jasne jest, że jedna placówka więcej, poświęcona sztuce, może tylko przyczynić się do budzenia zamiłowania i wzmożenia zainteresowania dla rzeczy tak mało popularnych jak literatura i teatr. I tylko oznaką zaściankowości i małomieszkańskiej koteryjności byłoby uważać że ten nowy teatr jest szkodliwy i niepotrzebny, ponieważ konkurencja jego może być niebezpieczna dla Teatrów miejskich, że będzie odciągł pewną ilość publiczności i w ten sposób będzie przeszkadzał pełnemu prosperowaniu teatrów, znajdujących się pod zarządem miejskim. Taki punkt widzenia byłby godny Abdury, a ja o kulturalności naszego miasta mimo wszystko mam lepsze wyobrażenie i za nic w świecie nie umieściłbym jej na poziomie kulturalności

mieszkańców owego sławetnego grodu starogreckiego. Konkurencja? — nie; ale emulacja która jest bodźcem do intensywnej pracy, do wyszukiwania coraz doskonalszych form, do wydobywania coraz pełniejszej treści z materiału, jakim ten i ów teatr rozporządza. Takie szlachetne współzawodnictwo może tylko i jedynie i drugiej stronie wyjść na dobre a tem samem prowadzić do rozwoju sztuki teatralnej w naszym mieście, na który to temat dotychczas tyle niepoczciwych i złośliwych języków się strzępi.

„Gęsi i gąski“, stara, dobrodusznna komedia Bałuckiego z nieuniknioną tendencją moralizatorską, wydobyla z lamusa, gdzie pył przysypuje wszystkie rzeczy przebrzmiałe i niepotrzebne, nie może być oczywiście atrakcją, ale jako służąca miłej rozrywce spełnia znakomicie swe zadanie. Nie można tylko ani jej brać ani grać na serio: razilby wówczas jej stary, niemodny fason, jej spłowiały ton i koloryt. Dzisiejszego widza nie zabawi wyśmiewanie wad i złych obyczajów oraz ukazywanie wzorów — tak jedne jak i drugie nie obchodzą go w stosunku do obyczajowego życia w domku hreczkosieja z przed kilkudziesięciu lat. Aby sztuka tego rodzaju mogła się podobać, musi być grana z szarżą w kierunku farsowym. Nadanie jej charakteru farsowego nie zepsuje jej stylu, bo go nie posiada a dzięki niemu szeroka publiczność będzie się mogła bawić jak na współczesnej farsie.

I pod tym względem inwencja nie zawiodła reżysera. Jak najmniej ekliwkości starokomedijowej, jak najwięcej brawury! Nie zaszkodził wcale szarżowanie, zbliżone do

granic karykaturalności u pp. Orzechowskiego, Sznage - Andruszewskiej, Rasińskiej, Pościadowskiego, Lorczyńskiej i Kondradta, przeciwnie, wywoływało żywe zadowolenie na widowni, objawiające się hucznym śmiechem. Typki z przed lat kilkudziesięciu są dla nas obojętne, zajmą nas, o ile będziemy je oglądali pod kątem śmieszności, wspólnej wszystkim czasom. A to zajęcie udało się obudzić i w tem leży zasługa reżyserji i gry zespołu.

P. Sznage, której swojego czasu kazano grać rolę cesarzowej rosyjskiej (!) w roli pretensjonalnej, podstarzałej cioci, była zupełnie na swoim miejscu jako aktorka. Bez zarzutu wyszła stylizacja manier, głosu i ubiorów tej komicznej damy, która malpując niezręcznie cechy zagranicznego „dobrego tonu“ pląta się wśród tych poczciwych ludzi ze wsi, zatruwając im spokój sielankowego życia. U dyr. Czarnowskiego podnieść się musi — jak zwykle — świetną charakterystycę, gestykulację i mimikę, dzięki czemu nie da się zapomnieć typów, stworzonych przez niego. Charakterystyczne jest, że kreacje Czarnowskiego, mimo iż nieraz balansują na granicy karykaturalności, nigdy nie tracą psychologię prawdziwego podobieństwa. Sukces zupełny odniósł p. Orzechowski swą kreacją ograniczonego oficera austriackiego, dając postaci, prosząc się o utrwalenie jej ołówkiem karykaturzysty. Bardzo dobrze zapowiada się nieznanym mi dotychczas artysta p. Kondradt, szczery w ekspresji, niebanalny w grze; sympatyczne wrażenie robi p. Dahlkówna miękkim ujmowaniem roli, wdzięczna w niefałszowanej

o Izbach Handlowo-Przemysłowych, wreszcie projekt powołania do życia Naczelnej Rady Gospodarczej oraz komisji do badania warunków produkcji i kosztów własnych.

W tej to atmosferze ożywienia gospodarczego przystępujemy do otwarcia nowych VI. Targów wsch. we Lwowie. Stoją one bowiem na skrzyżowaniu szlaku handlowego, który ongiś prowadził kupców przez Polskę na dalekie kraje Wschodu i Południa, Zachodu i Północy, a który i obecnie prowadzić tędy swe drogi musi i prowadzić będzie.

Witając inicjatywę Lwowa w imieniu Pana Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej — otwieram VI. Targi Wschodnie.

*

Po zwiedzeniu pawilonu głównego z eksponatami przemysłu krajowego, nastąpiło otwarcie

WYSTAWY PRZECIWGRUŻLICZEJ

poprzedzone przemówieniem prof. dr. Nowickiego. — Prof. Nowicki podkreślił zbiorową konieczność walki z gruźlicą i stwierdził, że rząd okazywał dotychczas

małe zainteresowanie dla tej ważnej sprawy.

Z kolei odbyło się otwarcie

WYSTAWY BUDOWLANEJ.

Przemawiał tu dyrektor gazowni inż. Żardecki, wskazując na ważność rozwoju przemysłu budowlanego, który uzależnia od siebie wszystkie przemysły. Wystawa obejmuje dział architektury, m. in. przedstawia typ „taniego domu“, w dzisiejszych warunkach najłatwiej mogącego znaleźć zastosowanie. Przed

WYSTAWĄ SPOŻYWCZĄ

przemawiał dr. Rucker, przed otwarciem

WYSTAWY DROGOWEJ

wyłosił przemówienie inż. Rogoziński, podnosząc konieczność budowy dróg, będących dziś w stanie okropnego zniszczenia. Po zwiedzeniu wystawy architektonicznej i hodowli bydła, oficjalna część otwarcia Targów Wschodnich została zakończona.

Popołudniu około 20 tysięcy zwiedzających przesunęło się przez plac Targów, podziwiając dzieła pracy i inicjatyw ludzkiej.

Eksponaty Zakł. Ortopedycznego Kasy Chorych m. Lwowa

Na Targach Wschodnich, ilustrują metody walki z gruźlicą, tak zwaną chirurgiczną, albo zewnętrzną.

Nazwą tą określa medycyna schorzenia stawów i kości, w przeciwstawieniu do gruźlicy „wewnętrznej“ n. p. płuc, jelit, lub organów moczowych.

Gruźlicę zewnętrzną leczy się ogólnie i lokalnie. Ogólne leczenie, to jeczenie klimatyczne, słońce, powietrze, dobre odżywianie, lokalne to zabiegi operacyjne i opatrunki gipsowe.

Zadaniem ich jest unieruchomienie i odcążenie chorych kości i stawów, co właśnie jest zasadniczym momentem w leczeniu gruźlicy tych organów. Typy tych opatrunków czy aparatów gipsowych przedstawiają eksponaty Zakładu Ortopedycznego. Widzimy tu gorset i łóżeczko do leczenia schorzeń gruźliczych kręgosłupa, aparaty gipsowe ze strzemiętami żelaznymi dla gruźlicy stawów kończyn dolnych.

Niebywale oszustwo.

Fabrykant złota z wody morskiej.

W Ameryce żył niejaki Prescott Jerne-gon, który wśród swoich przyjaciół rozpowszechniał „tajemnicę“, że potrafi wydobywać złoto z wody morskiej przy pomocy specjalnie w tym celu skonstruowanego aparatu.

Plany Jernegana na zrealizowanie nie czekały długo, gdyż były obliczone na wykorzystanie naiwności ludzkiej. Wprawdzie wielu przyszłych akcjonariuszów śmiało się początkowo z tego planu, ale przekonała

postaci wiejskiej panienci. P. Rasińskiego witano serdecznie oklaskami przy ukazaniu się na scenie; zasłużył sobie na to ten artysta o bujnym temperamencie i rozmachu, każdą swą rolę przepajający pogodą żywiołowego staropolskiego humoru. Również p. Rasińska była serdecznie przyjmowana; w galerji jej kreacji rola Figurkowskiej, lekomyślniej mężatki-kokielki należy do najlepszych. Pp. Orzylska, Grotowska, Peliński i Nieprzewski grali bez zarzutu, role ich atoli nie mogły wybić się na pierwszy plan ze względu na poważny ich charakter, w którym musieli się utrzymywać. I jedynie dlatego, że śmieszyły jaskrawą karykaturalnością, odcinały się wyraźnie takie epizodyczne role jak pp. Lorezyńskiej i Posiadłowskiego.

Dyrekcji Teatru Małego, starającej się wbrew wielu przeciwnościom o utrzymanie tej placówki artystycznej, która poza wszystkim innym ma tę zasługę, że znalazło pole pracy wielu zredukowanych aktorów, składam od siebie szczerze życzenia pomyślnego rozwoju.

Artur Cwikowski.

Prof. CZESŁAW

KRZYŻANOWSKI
TARNOWSKIEGO 56 II p. (Telef. 15—21
zgłoszenia 3—5 popoł.)

Lekcje wymowy, deklamacji, gry scenicznej
(Estrada, scena, mównica).

szybkością błyskawiczną. Fisher, dowiedział się o tem, zbiegł ze złotem, a Jerne-gan uciekł do Europy.

Ludzie potracili całe majątki. Byli jednak i tacy, którzy nadal wierzyli w uczciwość Jernegana. Oszust próbował odzyskać utracone zaufanie tym sposobem, że ze swego ukrycia w Belgji odesłał część złota zabranego wnet jednak wyszło na jaw, że od miesięcy już czynił przygotowania do ucieczki w razie „potrzeby“. Powodziło mu się dobrze w Europie, aż do czasu. Oto w Anglji utworzyło się nowe towarzystwo wydobywania złota z wody morskiej... Jerne-gan żywo zainteresował się tą sprawą i cały swój majątek włożył w ten nowy interes. Lecz okazało się, że nowa metoda była łakiem samym oszustwem, jak jego własne. Jerne-gan stracił cały majątek.

Tak to zwykle bywa: nosił wilk — ponieśli i wilka.

Przegląd Ubezpieczeń społecznych

Niedawno zorganizowany Ogólnopolski Związek Kas chorych w Polsce, przystąpił do wydawania wielce pożytecznego i potrzebnego wydawnictwa miesięcznego p. t. „Przegląd Ubezpieczeń społecznych“, którego zadaniem będzie omawianie doniosłej działalności w tej dziedzinie istniejących już organizacji na ziemiach Rzeczypospolitej i teoretycznego opracowywania tego ważnego problemu.

Obecnie ukazał się pierwszy numer tego „Przeglądu“ i zawiera obok wstępu programowego od redakcji nast. artykuły: J. Krzywicki: Społeczeństwo jako więź asekuracji wzajemnej; Prace Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych; Alfred Kiregar: Nowelizacja naszej ustawy o Kasach Chorych; dr. Rafał Buber: Kasy Chorych w Małopolsce a egzekucja sądowa; Osw. Zinfeld: Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń w Polsce i zagranicą; Międzynarodowy przegląd polityki społecznej; Przegląd prasy zawodowej; Kronika zagraniczna ubezp. społ.

Adres Redakcji: Warszawa, Sosnowa 4. Prenumerata roczna 24 zł.

Uczeni ros. odkryli bakcyl szkarlatyny.

Zjazd wszechrosyjskich bakterjologów.

W związku z dziesięcioleciem śmierci jednego z największych bakterjologów w Europie prof. Miecznikowa, odbyć się ma w Odessie dnia 5-go września b. r. wszechrosyjski zjazd uczonych bakterjologów, epidemjologów i higienistów i lekarzy. Na zjazd ten przybyć ma również wdowa po prof. Miecznikowie, i zorganizuje wystawę prac swego uczonego męża oraz osobiste muzeum Miecznikowa.

Głównymi tematami profesorskich debat, w których również wzięma udział niektórzy zagraniczni lekarze — specjaliści naukowcy — będą sprawy walki ze szkarlatyną, tyfusem, gruźlicą, cholera i innymi epidemjami, które z Rosji posuwają się na zachód i zagrażają Europie, Szczególnie budzi zainteresowanie dyskusja i wymiana zdobywczy naukowych w dziedzinie poszukiwania mikrobu, powodującego szkarlatynę, grasującą w zaskarżającej formie na Ukrainie sowieckiej i na Białorusi, skąd została zawleczona do Polski.

Według zapowiedzi profesorów sowieckich, pewne odkrycia rosyjskich bakterjologów, co do mikrobu szkarlatyny mają dać nauce medycyny zbawienny środek dla zwalczania tej epidemji.

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 go września b. r. w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142 176 lub prz. katem pieniężnym.

Wzrost. młm. 1 szpalowy zwykły za tekstem
12. Redakcja Zł. — 88, w tekście Zł. — 10.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 70 Drobnie ogł. za słowo Zł. — 15
Komunikaty Zł. — 48, samojące o 25%, droż.

SPECJALNY SKŁAD Linoleum i Cerat

LEOPOLDA HAASA
Lwów, Legionów 3. — Telefon 16-45

POLECA

Ceraty na stoły i kredensy

szerokość	50	65	80	100	115	135	cm.
Zł.	3·20	4·—	5·80	6·40	7·30	8·40	za metr.

Ceraty odpasowane o pięknych wzorach

rozmiar	117/85	126/100	138/100	145/115	160/138
Zł.	6·30	8·50	9·30	12·—	16·50

Linoleum chodniki wzorzyste

szerokość	50	60	67	90	140	cm.
Gat. I. korkowe Zł.	6·90	7·80	9·50	11·50	—	za metr.
Gat. II. „Lino“ „	4·80	5·90	6·80	7·60	12·50	„

Linoleum korkowe pod stoły 200 cm. zł. 33 za metr

Dywany i dywaniki „Lino“

rozmiar	100×60	115×85	200×150	250×160	300×160
Zł.	7·10	8·70	27·50	34·—	42·—

Chodniki jutowe dwustronne, bardzo trwałe

szer.	45	52	70	cm.
Zł.	2·50	3·90	5·50	za metr.

szer.	53	70	cm.
Zł.	—	—	—

Chodniki wełniane Gat. Brissel Zł. 7·20 9·70

Dywany „Smyrna“ o pięknych wzorach wschodnich

rozmiar	100×50	120×60	180×90	200×140	250×175	300×200
Zł.	9·40	13·50	31·—	53·—	86·—	117·—

Dywany i dywaniki pluszowe

rozmiar	110×55	180×80	200×140	240×165	300×200
Zł.	24·—	58·—	128·—	205·—	290·—

FIRANKI MADRAS haftowane lub mereżkowane 3 częściowe, garnitur Zł. 14 50

FIRANKI BULGARSKIE bogato haftowane 3 częściowe, garnitur . . . Zł. 22—

STORY KORONKOWE 3 m. długie, sztuka Zł. 23—

FIRANKI KORONKOWE 130 cm. szerokie, metr Zł. 4 90

PORTJERY SZARE płócienne, pięknie haftowane, garnitur Zł. 33—

KAPY na łóżka OBRUSY NARZUTKI NA OTOMANY

Pluszowe	41 zł.	30 — zł.	59 — zł.
Gobelinowe	17 50 zł.	12 50 zł.	25 80 zł.

ZLECENIA Z PROWINCJI WYKONUJE SIĘ ODWRÓTNIE.



Automobile używane do komisowej sprzedaży, zamiany, naprawy, przyjmuje „Pilot“ 751—5
Lwów, Batorego 4.

Tylko przez jeden miesiąc
Na Raty! Na Raty!
Gramofony i Płyty

gramofonowe pierwszorzędnej marki na bardzo dogodnych warunkach poleca
„SYRENA“ Lwów, Kazimierzowska 13.
Przyjmuje do naprawy gramofony po bardzo niskich cenach.

20%

opustu od 4-go do 15-go września na

LODOWNIE pokojowe
MASZYNI do lodów
MAGLE amerykańskie
WYRZYMACZKI
do bielizny amer.

KASY

MASZYNI

do mięsa amer. i szwedzkie

WIROWKI

do mleka szwedzkie.

NA PREZENTA: Etażery, żardyniery, koszyczki różne, garnitury do czarnej kawy, samowary etc.
z chińskiego srebra.

ANTONI HALSKI

Lwów, Sobieskiego 3.

Świat elegancki

ubiera się w pierwszorzędnym salonie sukien damskich oraz kostjumów angielskich
I. GROSS, Sykstuska 40

Łóżka, siatki, naczynia, narzędzia — tanio poleca dla przyjezdnych — firma „Martulus“ handel żelaza Lwów Trybunalska 1.

Futra miastowe podróżne płaszcze damskie, żakiety kózuchy zakup. damskie i dziecinne barany, oraz różne skórki futrzane ceny najniższe.
Każdy kupujący wybiera.
Lwów, Trybunalska 4. u J. Wintera.

Gramofony w 16-24 ratach
Płyty gramofonowe i wszelkie inne artykuły sportowe sprzedaje po najniższych cenach
S. Speiser Lwów, Gródecka 22.
Przyjmuje gramofony do naprawy po niskich cenach.
Bacność na Nr. domu.

Stałą dostawę

większych ilości mleka kontraktuje
Mleczarnia Miejskiego Zakładu Apropizac.
we Lwowie, pl. Bema 1. 11. Telefon. 2396 i 212.

KARPALIT S. A.

Lwów, ulica Zielona L. 20.

Litografia
artystyczna

KARTY
DO GRY

Koperty i
papiery
listowe,
mapki i
kasetki
luksusowe

Tutki i bi-
bułki cy-
garetowe
„Nil Specjale“

Wystawia na „Targach Wschodnich“ w Pawilonie Banku Przemysłowego.

KOKS

DO CENTRALNYCH OGRZEWAN,
OPALU I CELÓW KOWALSKICH
DOSTARCZA DO DOMU

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI

LWÓW, UL. GAZOWA L. 28. — TELEFON 492 i 43.

CENA DETAJLICZNA Z DOSTAWĄ 5·— Zł. za 100 kg.
BEZ DOSTAWY 4·60 „ „ „ „

CENY WAGONOWE ZNACZNIE ZNIŻONE.